Kuryer Poznański.

Nr. 181. Redaktor odpowiedzialny Czwartek, 9 sierpnia 1877. Ludwik Gayzler. Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 sierpnia.

O otwarciu sejmu galicyjskiego na dniu wczorajszym telegrafują ze Lwowa do biura Wolffa: „W mowie zagajającéj sejm wyraził marszałek krajowy Wodzicki nadzieję, że sejm obroni się od wpływów, któreby go chciały zużyć do obcych celów. Sejmowi nie przysługuje podnoszenie głosu o zawikłaniach na wschodzie. W jakikolwiek sposób sytuacya się ukształtuje, naród stać będzie wiernie przy swym monarsze.“ Przemówienie to odejmuje wszelkie widoki powodzenia projektowi, aby adres do tronu obejmował jakąkolwiek wzmiankę o interwencyi Austryi na rzecz Polski. Czy jednak zagrodzić zdoła namiętnym i burzliwym dyskusyom w łonie sejmu podczas obrad nad adresem, jest bardzo wątpliwa, zwłaszcza po agitacyi, jaka się odbyła we Lwowie i na prowincyi. Sprawa zresztą polska z powodu niedoszłego mitingu i nacisku, jaki ruchliwsze żywioły wywierają na sejm, zajmuje znowu dziś żywiéj niż kiedykolwiek dziennikarstwo niemieckie zwłaszcza wiedeńskie. Presse upomina Polaków, aby jeśli im miły jest spokój w kraju i w Izbie nie rozpoczynali wcale dyskusyi adresowéj, która może rozbudzić namiętności do najwyższego stopnia; wyraża nadzieję, że polska większość w sejmie odepchnie ponęty i groźby agitatorów i za przykładem posłów reichsratowych zachowa w kwestyi wschodniéj milczenie, Nadto daje ten dziennik rady, aby zamiast wycieczek na niepewne pole polityki zewnętrznéj zajął się sejm szczerze zadaniami duchowéj i materyalnéj kultury w kraju. Neue fr. Presse, jak wiadomo, organ turecki, zachęca Polaków, aby się nie dali zbić z toru i swą nienawiść do Rosyi na każdym kroku i na każdy sposób objawiali. Korespondent wiedeński do National Ztg. uważa mityng lwowski za najważniejszy ze wszystkich zebrań antymoskiewskich w Austryi, w chwili właśnie, gdyrząd rosyjski wielką część wojsk rozlokowanychw Polsce wysyła do boju. Twórcom obecnéj agitacyi w Galicyi — mówi daléj korespondent — chodzi o to, aby jak największą liczbę wojska w Królestwie Polskiém uwięzić. Ze rosyjski rząd z wielką bacznością sledzi obecną agitacyą polską, nie ulega wątpliwości, w rozporządzeniach jednak swych wojskowych powodować się temi względami nie może, co najwyżéj, że w Warszawie stojąca dywizya gwardyi i korpus grenadyerów w Lublinie otrzymają rozkaz zwleczenia swego wymarszu. Liczą tam na czujność austryackiego rządu, z drugiéj strony wiedzą dobrze, że Niemcy nad zachciankami polskiemi bardzo pilnie czuwają a wreszcie nie ma żadnego wystarczającego powodu do obawiania się jakichkolwiek niespokojności w Polsce. Również nikt się nie spodziewa, aby z Galicyi chciano wywołać takie sceny jak na Kaukazie, a przeciw jakiéj nierozważnéj ruchawce wystarczają siły, jakie pozostają w Polsce. — Tyle korespondent. Tych niedorzeczności zbijać nie myślimy, i powtarzać po setny raz, że nikt u nas o powstaniu nie myśli, ani się sprzeczać z Pressą, czy i o ile sejm galicyjski spełnił swe zadanie, i jak sobie w chwili obecnéj postąpić powinien. Co w tych wywodach jest fałszywego i wrogiego dla nas, każdy łatwo zrozumie. Sejm zaś zna zbyt dobrze położenie kraju i swe prawa, aby potrzebował w niemieckich dziennikach szukać dla siebie wskazówek. Nie na to też przytaczamy owe głosy niemieckie, abyśmy się od nich uczyli polityki, a sejm miał przyjmować ich rady, jedno uważaliśmy za obowiązek zaznaczyć, że każdéj chwili kirdy żywiéj tętno nasze narodowe zabije, kiedy w uścisku strasznym, jaki nas gniecie, zabieramy się do podniesienia głosu w imię nieprzedawnionych praw naszych, wrogie nam żywioły powstają z całą siłą i wieko trumny przyciskając, wołają, żeśmy umarli i że nam odzywać się nie wolno.

Od kilku dni krążą znowu wieści pokojowe. Turcya sama ma do nich głównie dawać pobudkę. Nie tylko Times, jak to telegram donosił, dowiedział się z Carogrodu, że Turcya chętnieby zawarła pokój, gdyby Rosya ograniczyła się na żądaniu autonomii dla Bułgaryi i gubernatorów chrześciańskich, ale i Journal des Débats podobne otrzymał informacye z stolicy tureckiéj, a Temps z Wiednia. Allgemeine Ztg zaś mówi o skłonności Porty do zawarcia pokoju na podstawie propozycyi konferencyjnych. Sytuacya jednak obecna nie przemawia wcale za tém; Moskwa po klęsce ostatniéj nie może zawięzywać rokowań o pokój, któryby jéj plany i dążności w niwecz obrócił, a przynajmniéj na pół drogi powstrzymał. Albo zgnieść musi zupełnie Turków, albo sama tak być pognębioną i zniszczoną, żeby straciła nadzieję pokonania Turcyi. W innem położeniu znajduje się Turcya. W wojnie obecnéj nic zyskać nie może, tylko stracić, i dla tego radaby się wycofać z trudnego położenia za cenę jak najmniejszych ofiar. Ztąd też pogłoski o pokojowém usposobieniu Turcyi mogą mieć podstawę, aby to jednak miało wywierać jakiś wpływ na sytuacyą polityczną, nikt nie przypuszcza.

Serbia zbroi się na gwałt. Wczorajsze doniesienie Pressy o uruchomieniu kilku brygad milicyi i wysyłaniu wojsk na granicę potwierdza Deutsche Ztg, która się dowiaduje, że 12 batalionów piechoty, znajdujących się w obozach około Belgradu, Kragujewaczu i Negotina i artylerya korpusu operującego nad Timokiem otrzymały rozkaz wyruszenia na granicę do Negotina i Sajczaru. Presse utrzymuje, że celem ustawienia niektórych oddziałów nad granicą jest tymczasowo odciągnięcie wojsk tureckich z Bułgaryi do Niżu i Widynia. Udział zaś Serbii w wojnie zależeć będzie od postawy rządu austro-węgierskiego, który Ristic jedzie przeciągnąć na swą stronę. Podług doniesień różnych dzienników, hr. Andrassy jest obecnie skłonniejszy do przyzwolenia na kooperacyą Serbii. Wojska serbskie będą mogły wkroczyć do Bułgaryi, natomiast Austrya pod żadnym warunkiem nie dopuści, aby Serbowie dywersyą jakąkolwiek przedsiębrali ku granicy bośniackiéj. Fremdenblatt zaprzecza jednak, aby Serbia miała przygotowywać się do akcyi. — Wniosek, aby haraczu Turcyi nadal nie płacić, przedłożono na ostatniém posiedzeniu skupczynie w tym celu, że chciano pieniądze te zużyć na odbudowanie miast zburzonych w wojnie roku zeszłego bez strategicznéj konieczności. Wniosek ten jednak, jak już donosiliśmy, wskutek oporu Risticza odrzucony został.

Uruchomieniu połowy armii greckiéj nie przypisują dzienniki wielkiego znaczenia. Nie jeden bowiem tydzień upłynie, zanim armia gotową będzie do boju i dla tego akcya grecka ma chwilowo jedynie znaczenie groźby.

Bośniacy wysłali do cara Aleksandra do Biela, jak Polit. Corr. donosi, deputacyą z memoryałem, w którym proszą o przyłączenie Bośnii do Serbii. Car miał odpowiedzieć na to, że życzenia i potrzeby chrześciańskiéj ludności Bośnii będzie się starał uwzględnić.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Przed Bałkanem.** Po krwawych bojach pod Plewną w dniu 30 i 31 lipca głucha na teatrze wojny zapanowała cisza i trudno dziś powiedzieć, kiedy odezwą się znów działa i obydwie armie nieprzyjacielskie powtórnie się zmierzą. Z pola walki dochodzą nas tylko z prywatnych i niezbyt wiarogodnych źródeł telegramy, z których wnosićby można, iż Osman i Mehemed Ali nie połączyli się dotąd i myśleć na seryo nie mogą o stoczeniu walnéj bitwy z armią moskiewską. Do telegraficznego biura Hirscha donoszą pod dniem 7 bm. z Szumli, iż Fuad basza zajął obronną pozycyą z załogą ruszczucką pod Pizancą, przez co zagraża skrzydłu armii moskiewskiéj, skoncentrowanéj pod Bielą. Według powyższego doniesienia stałaby więc armia moskiewska jeszcze ciągle pod Bielą a Turcy nie dotarli daléj, jak do Pizancy, oddalonéj 25 kilometrów marszu od Ruszczuku na drodze do Rasgradu a od Bieli o 40 kilometrów. Według depeszy z Carogrodu do Presse zajął Achmed Ejub basza z 40,000 wojska i 25 bateryami oszańcowane pozycye pod Rasgradem a Sulejman basza otrzymał rozkaz sforsować przejścia przez Bałkan i utworzyć centrum armii Mehemeda Alego i Osmana baszów. Według innéj depeszy wspomnianego pisma otrzymała część korpusu Sulejmana baszy rozkaz pomaszerować do Tessalii i Epiru. Do N. Fr. Presse telegrafują z Szumli pod dniem 6 bm., iż patrole tureckie korpusu Sulejmana napotkały na wielki obóz moskiewski na godzinę marszu na zachód od Popkoi, w pobliżu Eski-Dżumy. Był to zapewne cały korpus Górki, który według doniesienia samego Sulejmana cofa się na całéj linii i jak się zdaje, ma zamiar połączyć się z armią w Bieli, jeżeli połączeniu temu nie przeszkodzą mu Osman lub Mehemed Ali basza. Jeżeli jenerał Górko maszeruje w rzeczy saméj w tym kierunku, to musi mieć pewność, iż dotąd wodzowie tureccy nie połączyli się z sobą pod Tirnową. Z oderwanych i sprzecznych tych wiadomości trudno powziąść wyobrażenie, jakie właściwie zajmują stanowiska obydwie armie nieprzyjacielskie. Sprzeczniejsze jeszcze wiadomości nadchodzą z Dobruczy co do operacyi jenerała Zimermanna. Według telegramu Deutsche Ztg z Bukaresztu z dnia 6 bm., odciął książę Hassan, tworzący obecnie ariergardę armii Mehemeda Alego baszy, po krwawéj potyczce Zimmermanna w Dobruczy od moskiewskiego centrum, z którém chciał się połączyć. Rozbite oddziały z Dobruczy mają się teraz błąkać około Rasgradu, a książę Hassan, zmacniany ustawicznie nowemi posiłkami, które nadchodzą z Warny, ma zamiar na nie uderzyć i kolejno zniszczyć. Wiadomość, jakoby Zimmermann usiłował w kierunku tym, t. j. pomiędzy Ruszczukiem a Rasgradem, połączyć się z główną armią moskiewską, wydaje się nam wielce nieprawdopodobną. O bitwie Hassana z Zimmermannem milczą nawet przyjazne Turkom źródła a z Pera donoszą do Presse, iż wiadomość powyższa jest fałszywą. Pismo to zaprzecza daléj doniesieniu, jakoby Moskale opuścić mieli Kustendże i Medżidie. Natomiast miał oddział moskiewski wyjść dnia 5 bm. z Mangalii. Turcy, jak twierdzi telegram Fremdenblattu z Orsowy z dnia 7 bm., nie weszli do téj chwili do Kustendży i bombardują napróżno miasto. Eskadra ich składać się ma z 7 okrętów, a pomiędzy temi są dwa statki transportowe z wojskiém lądowém. Moskale stawiają silny opór. Turcy nie usiłowali nawet dotąd wylądować. Wspo-

(8.) **Izrael Moor.**

Przez

Saunders'a.

Z angielskiego przetłómaczył * * *

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 180).

VI.

Nie ma pono bardziéj upokarzającego położenia, jak kiedy człowiek rozumny nagle uczuje, że okrył się śmiesznością nietylko w cudzych, ale i własnych oczach. Takie samo uczucie przejęło p. Griffitha Williams, gdy nagle ujrzał się prostém narzędziem w ręku Izraela, i to jeszcze w chwili, gdy mniemał, że sam całym interesem kieruje. Bezwiednie wystrychnięty na dudka, zrazu przyprowadzonym został do życzenia sprzedaży, poczém w umiejętnie przygotowanéj komedyi odegrał wiernie rolę mu podsuniętą przez podstępnego dyrektora. W pierwszéj chwili chciał rozszarpać na kawałki leżący przed sobą kontrakt. Wzrok Izraela wstrzymał go w zapędzie.

— Może pan dziś zaraz zechcesz się do banku pofatygować dla przekonania się, iż rzeczona suma jest tam całkowicie złożoną? rzekł Izrael po dłuższém milczeniu.

Głos jego złagodniał i przybrał ponownie wyraz głębokiego uszanowania. Nie znać już było wcale tryumfu w jego obejściu i słowach, tymczasem gniew zapalał coraz żywiéj krew Griffitha.

— Cóż miałeś za powód, aby mnie w podobny sposób podejść? Alboż się źle z tobą obszedłem?

— I owszém, rzekł Izrael.

— Czyżbyś sam....

Urwał tu nagle, a Izrael dokończył za niego:

— Nadto się spieszył? Być może. Znam kopalnią, wiem, że konieczne są w niéj naprawy i uważałem obecny stan rzeczy za niebezpieczny. Działałem tedy na własną rękę.

Spokojność, z jaką owe słowa domawiał, nie ukrywała żadnego odcienia wzgardy dla chwiejności pryncypała. Griffith już chciał wybuchnąć gniewem, wspomniawszy jednak, że uniesienie niewczesne mogłoby złe mieć skutki, stłumił w sobie złość, a chociaż posiniałe wargi drżały, z pewnym spokojem odezwał się do Izraela:

— Nie mogę w téj chwili orzec, czy przyjmuję lub też odrzucam tak łaskawie w mém imieniu zawarte układy. Poradziwszy i zastanowiwszy się nieco, dam żądaną odpowiedź.

Otworzył drzwi i ruchem dość wymownym pożegnał dyrektora. Śniada twarz Izraela pokraśniała nieco. Postąpił naprzód, nie ku drzwiom wprawdzie, ale ku swemu panu. Chłodnym mierząc go wzrokiem, wycedził następne słowa:

— Należy mi się komisowego 750 funtów. Jutro przyjdę je odebrać.

Skłonił się hardo i niezręcznie, wciąż oczyma przeszywając Griffitha. Gdyby tenże nie był zbyt gwałtownie za nim drzwi zatrzasnął, byłby spostrzegł uśmiech złośliwy, który na chwilę rozjaśnił ponurą twarz byłego dyrektora.

. . . . . .

Na głównéj ulicy wioski Brynnant, opodal od kościoła, wznosił się dom nieco od innych okazalszy. Z przodu znajdował się ogród, gdzie kwiaty, owoce i warzywa rosły spólnie, bez innego porządku, jak tylko prawem mocniejszego. Delikatniejsze roślinki ginęły stłumione potężniejszém sąsiedztwem; wszakże bujność i świeżość zwycięzców wynagradzały stratę zwyciężonych i cieszyły oko, pomimo mnogości chwastów zewsząd z tego chaosu wyrastających.

Mieszkańcy wioski z dumą o tym ogrodzie wspominali: w istocie znajdowały się w nim drzewa o najdziwaczniejszych kształtach, dzięki fantazyi pewnego ogrodnika, który przycinał je w formie potworów, kolumn, piramid lub smoków. Dziwadła te świadczyły, że pomimo nieładu grządek, natura nie zawsze swobodnie tutaj igrała.

Właśnie przed tym domem zatrzymał się Izrael, a mijając ogród, udał się do sali równie dziwacznéj jak wszystko. Smak wątpliwy zebrał tu w jednym chaosie ciekawości z całego świata. Wypchane ptaki, odłamy słoniowych kości, mumie egipskie, małpka, papuga, strusie jaja, misterne tkanki, tysiące przedmiotów nie dających się opisać w szczególnym nieładzie zalegały salę, tak iż obecnie trudno było odnaleść sobie wolną w pośród nich ścieżkę. Atoli ze wszystkich dziwadeł tu zebranych bezwątpienia najdziwaczniejszą była samaż pani domu, Mistress Jozyasz Williams.

Niskiego pochodzenia, pracowała przez pewien czas w kopalni, gdzie tyle niezdrowych wpływów otaczać zwykło młode dziewczęta. Atoli rodzinna prawość i hart niezwykły ochroniły ją od zepsucia, a zawiadowca Jozyasz Williams, zwróciwszy na nią uwagę, postanowił się z nią ożenić, co też wkrótce nastąpiło. Na nieszczęście, kiedy po latach wielu zajął wybitne miejsce pośród okolicznych właścicieli, żona zaczęła mu się wydawać nieokrzesaną i ordynarną; spróbował ją przedstawić bogatym sąsiadom, daremnie! wszystkie się drzwi przed nią zamykały. Jozyasz ztąd wyniósł wielką do żony niechęć, a upokorzenie miłości własnéj doprowadziło rzeczy tak daleko, iż małżonkowie w końcu rozstać się musieli. Mistress Williams posiadała jednak prawdziwe zalety, które mogły były i ją i rodzinę jéj uszczęśliwić. Tak zaś, pozbawiona i męża i dzieci, rodziny i przyjaciół, skazana na nieczynność z powodu choroby i fizycznego kalectwa, stała się złośliwą i uszczypliwą. Religia byłaby ją ułagodziła i pogodziła z własnym losem, boć pociecha i siła zwykły płynąć kanałem wiary. Ograniczona na ziemskim tylko widnokręgu, szukała w mamonie, w posiadaniu złota, okupionego własném szczęściem, gorżkiéj jakiéjś rozkoszy i zapomnienia utrapień przeszłości.

Rozłączając się z żoną, Jozyasz Williams zapewnił jéj wcale przyzwoitą sumę, która przez umiejętny obrót podwoiła się niebawem; suma ta, obok renty testamentem przekazanéj, powinna była jéj wystarczyć a nawet bogatą ją czyniła. Atoli podobnie jak Izrael, pani Williams kochała się tajemnie w kopalni. Bezwiednie myśli ich krzyżowały się nieraz w tym względzie. Znużony chwiejnością Griffitha, Izrael zapalił był w sercu staréj wdowy gorącą żądzę zakupienia kopalni, i tego właśnie dnia oczekiwała z najwyższym niepokojem jego powrotu, ażeby się dowiedzieć o ostatecznym wyniku układów tajemnych.

mniany telegram twierdzi daléj, iż Anadolkoi zajmują także Moskale i są panami wszystkich pozycyi pomiędzy Kustendże a Czarnowodą, a książę Hassan stoi na północ Bimroedi.

O ostrzeliwaniu Kustendży przez okręty tureckie piszą do augsburgskiéj Allgemeine Ztg z Hirsowy pod dniem 31 b. m., co następuje:

Dnia 31 lipca po południu zaalarmowało nagle Kustendżę pojawienie się eskadry tureckiéj, zbliżającéj się od strony południowo-wschodniéj, a składającéj się z 8 parowców. O ile wnosić było można z pierwszego ukazania się okrętów, zdążała flotyla tym razem prosto do portu. Obawa ta wkrótce się potwierdziła, bo po upływie trzech kwadransy, w którym to czasie eskadra, jak się można było spodziewać, z całą siłą pary zbliżała się ku miastu, cztery łodzie stanęły bokiem naprzeciwko portu. Ciekawi mieszkańcy miasta zajęli groble i wyżéj położone miejsca nadbrzeżne, aby przypatrzeć się widowisku, sądząc, iż żadne nie grozi niebezpieczeństwo. W odległości 8 mil angielskich od miasta spostrzeżono nagle kłęb dymu, pochodzący z jednego z okrętów i nie usłyszano nawet huku, gdy kula przeszła po nad głowami przestraszonych widzów. Zaczęto krzyczeć i uciekać, wszyscy biegli, nie wiedząc dokąd, nie wiedziano, czy uciekać do domów, lub też czyby nie było lepiéj opuścić całe mienie i schronić się w bezpieczniejsze miejsce. Za pierwszym strzałem poszły wnet inne, kanonada trwała blisko 2 godziny, nie zrządziwszy jednakże wielkiéj szkody.

Turcy chcieli się przekonać, czy w Kustendże wiele znajduje się wojska, aby w danym razie mogli wylądować i napaść na miasto. Ponieważ w Kustendży obozował tylko pułk kozaków z bateryą kawaleryi, składającą się z 6 dział, w pierwszéj chwili nie byłoby można myśleć o oporze. Dziś rano wysłał jenerał Zimmermann z wielkim pospiechem wojska i ciężkie armaty, przeznaczone do Sylistryi, w kierunku Kustendże, gdzie właśnie budują baterye nadbrzeżne dla obrony. Rzucone do miasta pociski mają 30 centymetrów w średnicy.

Wiedeńska Presse podaje autentyczne, jak twierdzi, obliczenie sił Osmana baszy: Według znanego ordre de bataille liczył korpus widdyński 9 batalionów nizamów, 3 bataliony strzelców i 43 bataliów redyfów, 6 szwadronów i 15 bateryi polnych. Dywizya w Niżu i Sofii liczyła 13 batalionów, 6 szwadronów i 5 bateryi polnych, a więc wojska w Bułgaryi zachodniéj liczą wogóle 68 batalionów, 12 szwadronów, i 20 bateryi polnych, co równa się 35,000 ludzi. Jeżeli dodamy do tego 10,000 ludzi, które Osman basza otrzymał od Mehemeda Aliego z staréj Serbii a odciągniemy 6—8000 ludzi, które musiał zostawić jako załogi w Widdyniu, Niżu, Sofii, Rahowie i Loma Polankie, to armia turecka w Plewnie może liczyć najwięcéj 40,000 ludzi, a nie 70,000, jak Osman basza podawał, celem zastraszenie Moskali.

O stanie wojska moskiewskiego piszą do Augsb. Alig. Ztg:

Najgorszą ze wszystkich pogłosek jest, że żołnierze moskiewskiéj armii z każdym dniem są coraz bardziéj niezadowoleni i zdemoralizowani. Powodem niezadowolenia jest żywność, która mimo olbrzymich na to łożonych kosztów, jest niedostateczną, a często lichą. O stagnacye w téj służbie przy olbrzymich i ciężkich pociągach bardzo jest łatwo, a drobne nawet klęski mogą ją powiększyć. Dla tego to prowiant raz zepsuty (a wiadomo, że się go dużo napsuło), nie prędko da się dobrym zastąpić. Żołnierz po strasznych trudach przy dokuczliwéj spiekocie i letniéj wodzie dostaje jeszcze lichą żywność; dla tego téż i pogłoski te o demoralizacyi zasługują na wiarę.

Do tego samego dziennika piszą z Braiły:

W ostatnich walkach pod Plewną wzięli zaszczytny udział podpułkownik br. v. Löhneissen, adjutant cesarza Franciszka Józefa, kapitan v. Bolla z austryackiego jeneralnego sztabu i cały dzień walczyli po stronie swych moskiewskich kamratów.

---

* **Z azyatyckiego teatru wojny** otrzymuje Presse następujące telegramy:

Tyflis, 4 sierpnia. Armia moskiewska, która wczoraj przeszła do kroków zaczepnych, po otrzymaniu posiłków składa się z 4, 38, 39, 40 i 41 dywizyi piechoty, 4 dywizyi grenadyerów, brygady strzelców i 3 dywizyi jazdy. Na Kaukazie stoi 19, 20 i 21 dywizya pod jenerałem Łomakinem.

Tyflis, 5 sierpnia. Moskale zajęli bez wszelkich strat Ani na lewym brzegu Arpaczai, następnie Magasberi i Digor, miejscowości leżące o trzy mile na południe wschód od Wisenkew. Prawe skrzydło tureckie cofnęło się bliżéj Karsu; Muktar basza znajduje się w Ardost. Po stronie rosyjskiéj poległ Androników. Wielki książę Michał nie uda się do korpusu rionskiego i znajduje się w głównéj kwaterze armii w pobliżu Kürükdara.

Do biura Hirscha telegrafują:

Okum, 7 sierpnia. (Główna kwatera oddziału ingurszeńskiego). Z Stawropolu i Tuapse wyruszyły dwie kolumny, by się połączyć z jenerałem Alchasowem. Jedna z nich maszeruje wzdłuż wybrzeża morskiego, a druga z Maikop przez góry do Abchazyi. Do ekspedycyi téj przyłączyli się kozacy i 1 pułk piechoty.

Tyflis, 7 sierpia. Od dwóch tygodni przechodzi dziennie na kolei rostowsko-władykaukazkiéj 8 pociągów z wojskiem. Artylerya polowa kozaków kubańskich powróciła z Jekaterinodaru do Maikop, zkąd udaje się do Tuapse. Celem odparcia spodziewanego ataku Abchazów, powołano pod broń w okręgu kulańskim landwerzystów, liczących nawet przeszło 50 lat, którzy służyli w czarnomorskim pułku piechoty i bronili wąwozów. 1 batalion czarnomorskiego pułku wysłano do Ust-Laba, 2 batalion do Maikop, a 4 do Tuapse, celem zapobieżenia powstaniu Czekiesów.

Biuro Wolffa odbiera z Aleksandropola następujący telegram:

Aleksandropol, 7 sierpnia. Wczoraj przybył tu w. książę Michał; spodziewają się także przybycia jenerała Mirskiego: Podjęcie kroków zaczepnych nastąpi w tych dniach. Książę oldenburgski wyjechał z Tyflisu do Petersburga. Jenerał Czernajew, który chwilowo bawił w Rostowie, miał wczoraj udać się do armii kaukazkiéj.

---

* **Car wodzem naczelnym.** W wojskowych i polltycznych kołach berlińskich, wielkie wrażenie sprawił artykuł przed kilku dniami w Nat. Ztg umieszczony, w którym bardzo wyraźnie dano do zrozumienia, że na carze Aleksandrze główna spoczywa wina klęsk poniesionych przez armią południową, a to z powodu jego mieszania się do dyspozycyi wojskowych. Nie ten jednak zarzut zwraca uwagę powszechną na rzeczony artykuł, lecz uzasadnione widocznie przypuszczenie, że artykuł pochodzi z głównéj kwatery rosyjskiéj. Byłby to bowiem objaw, jak nawet i Kreuz Ztg zauważa, groźnego położenia rzeczy w Rosyi. Artykuł ten brzmi:

Car nie przystał tymczasowo na propozycyę w. ks. Mikołaja, by cesarską kwaterę główną przenieść z Bieli do Zimnicy. Przekładano mu, że wypadki na prawém skrzydle armii rosyjskiéj nakazują jak największą ostrożność, i że połączenie przez Dunaj może być chwilami zagrożone, gdyż żołnierze tureccy nieregularni około Nikopolis się pokazali. Również ważnym był inny powód, o którym można było tylko z jak największa oględnością wspomnieć, a którego zamilczeć nie było podobna: wskutek ostatnich klęsk uznano w kwaterze głównéj wielkiego księcia za konieczne zamiast dotychczasowego politycznego prowadzenia wojny, które odpowiadało życzeniom cara, ograniczyć się tylko na militarne dyspozycye i ścisłą wojenną strategią. Przejście przez Bałkan było za wczesne, strategia bardzo niespokojna odpowiednią była niecierpliwemu oczekiwaniu pomyślnych rezultatów, których tak prędko osięgnąć nie było można, jeżeli podług strategicznych reguł byka za rogi schwytać chciano. Nie była to jednak walka matadorów, lecz były to sztuczki pikadorów, banderillerów, jakich armia rosyjska używała, aż wreszcie byk się rozwścieklił i swych przeciwników powalił. Ze spuszczeniem się Gurki do doliny Tundża wyglądała okupacya Bułgaryi za dokonany fakt polityczny. Car Aleksander życzył sobie dojść do celu bez wielkiego rozlewu krwi i zmusić Portę do pokoju i do wydania Bułgaryi. Jednéj chwili, kiedy w Stambule zapanował strach przed kozakami docierającymi do Adryanopola, zdawał się carski sposób prowadzenia wojny przewyższać wszelkie kombinacye jenerałów. Wnet jednak karta się odwróciła. Może to boleć cara, że musi sobie to przyznać, ale obecne położenie domaga się swego prawa, żąda kierującéj idei, która wypływać powinna ze strategicznych motywów, i energicznego wykonania. Niepodobna, aby car tego nie miał uznać. Rozczarowania podobnego nie byłoby, gdyby był car aż do poddania się Sylistryi i osaczenia Szumli odczekał rozwoju wypadków w Carskoje Selo lub Moskwie, jak mu to radzono.

O obecném usposobieniu cara oraz prądach opinii w Rosyi telegrafowano przed kilku dniami do wiedeńskiego Tageblattu, że sprawozdania z rosyjskiéj kwatery głównéj i kół rządowych Rosyi brzmią coraz niepomyślniéj. Car jest od kilku dni chory i nie pokazuje się wcale, tak że i armia i rząd pozostają bez najwyższéj dyrektywy. Zamiast rządu panują już faktycznie rewolucyjne komitety moskiewskie, i wszystkich przenika przeczucie wielkiego przewrotu. Po kraju rozrzucane bywają proklamacye tajnych towarzystw, w których wszelkie nieszczęścia przypisywane bywają niemieckiéj dynastyi Holsteinów.

---

* **Kreta.** Starcia pomiędzy gubernatorem wyspy a chrześcianami stają się coraz silniejsze i potrzeba tylko, aby Turcy doznali jednéj większéj klęski na półwyspie bałkańskim, a nagromadzony materyał rewolucyjny silnym buchnie płomieniem. Oto, co do Polit. Corr. piszą z Caneo:

W ostatnim tygodniu wzięły sprawy na Krecie taki obrót, iż w kołach, kierujących ruchem, zdają się być zdecydowani przerwać niewdzięczne układy z rządem i chwycić za oręż. Co zaszło, nie jest wyraźném pronunciamento Kreteńczyków, ani wypowiedzeniem posłuszeństwa Wys. Porcie, może być jednak uważaném jako pewna zapowiedź ruchu zbrojnego. Anagnotis Kavros i Andreas Kukulas, dwaj powszechnie uważani przez Kreteńczyków kierownicy ruchu powstańczego, udali się wraz z swą drużyną, pragnącą wojny, w góry sfakijskie. Przyłączyło się do nich 4ech deputowanych z Sfakii. Do kroku tego zniewolił ich list gubernatora, polecający im w formie jak najprzyzwoitszéj przybyć do konaku. Deputowani nie dowierzali — jak się zdaje — słowom gubernatora i obawiając się zapewne, aby ich tam nie przytrzymano, woleli szukać bezpieczenstwa w górach swych ojczystych. Obawa ich zdaje się być usprawiedliwioną, skoro bowiem dowiedział się gubernator o ich ucieczce, starał się koniecznie ich ująć. Sfakioci tymczasem przybyli na miejsce i oświadczyli gubernatorowi, że każdy zakus przeciw ich osobie odeprą orężem w ręku.

ZIEMIE POLSKIE.

* Stronnictwo, któreby chciało koniecznie zniewolić sejm lwowski, aby w adresie do tronu domagał się od cesarza wyswobodzenia ziem polskich z pod panowania Moskwy, rozwija ogromną sprężystość, aby wywrzeć w tym kierunku nacisk na sejm. W tym to celu urządziło ono wiec, który z powodu zakazu władz nie przyszedł do skutku. Presse fałszywie była powiadomioną, że mityng się odbył mimo zakazu; mityngu formalnego, na którymby miano mowy, uchwalono rezolucye, nie było. Rzecz się ma inaczéj, jak przedstawia Presse. Lud nie wiedząc o zakazie, który w ostatniéj chwili doszedł do wiadomości komitetu urządzającego, zebrał się około ratusza w 2000, według innéj wersyi 4000 osób. Wszystkie okna wychodzące na podwórze zajęte były przez płeć piękną; przed ratuszem stały niezliczone tłumy. Przybyli dwaj komisarze policyi uprosili p. Karola Gromana, który należał do komitetu zwołującego zgromadzenie, aby zechciał zawiadomić zgromadzonych, że zgromadzenie zostało zabronione. Pan Groman zawiadomił téż z okna pierwszego piętra w następujący sposób:

„Obywatele! Policya zabroniła nam dzisiaj odbyć zgromadzenie ludowe, na którém mieliście powziąść następujące rezolucye (czyta):

I. Zgromadzenie wyraża przekonanie, że wojna podjęta przez Moskwę, w myśl tradycyjnéj zaborczéj polityki ma na celu jedynie rozszerzenie despotycznych rządów carskich na ludy słowiańsko-tureckie, które w razie zwycięstwa caratu doznałyby takiego samego ucisku, jaki się sroży w krajach polskich pod moskiewskim zaborem. (Huczne oklaski.)

II. Zgromadzenie przyłączając się do uchwały mityngu odbytego w Peszcie wyraża oburzenie z powodu okrucieństw popełnianych przez Moskwę na spokojnych mieszkańcach Bułgaryi, które są tylko powtórzeniem tego, czego się rządy carskie od stu lat w Polsce dopuszczają. (Oklaski. Precz Moskwą!)

III. Zgromadzenie uznaje rozszerzenie potęgi moskiewskiéj jako niedające się pogodzić z interesemi monarchii austro-węgierskiéj i z cywilizacyjnemi dążeniami ludzkości, a jako najskuteczniejszy i jedyny środek usunięcia tego ciągle od wieku grożącego niebezpieczeństwa uważa wyparcie Moskwy z ziem polskich. (Oklaski i okrzyki: precz Moskwą!)

IV. Zgromadzenie wyraża życzenie, aby Wysoki Sejm krajowy wniósł adres w myśl powziętych uchwał do Najjaśn. Monarchy. (Oklaski).

Panowie! Z objawów waszych widzę, bylibyście jednomyślnie przyjęli przedłożone wn ski — sądzę przeto, że postąpię sobie wedł myśli waszéj, gdy wzniosę okrzyk: Pre z Moskwą!! (Oklaski i trzykrotne okrzyk Precz z Moskwą!)

Przy tej sposobności odczytano telegram które nadeszły z prowincyi, wyrażające zgodno z rezolucyami.

Jeszcze p. Groman nie skończył czytać t legramów, które słuchacze hucznemi przyjmow oklaskami, gdy komisarz policyi, który prz tłumy starał się dostać do mówcy, po wie trudach i błądzeniach po kurytarzach i różny schodach, nareszcie znalazłszy go, wezwał, a zaniechał dalszego czytania. Wskutek tego z kończył p. Groman swoje przemówienie następ jącemi słowami: Panowie! W téj chwili wł śnie p. komisarz c. k. policyi zabrania mi d szego czytania nadeszłych telegramów. Poni waż zgromadzenie dzisiejsze zostało przez wład zabronione, upraszam przeto panów, abyście sp kojnie rozeszli się, wykrzyknąwszy: Nie żyje Polska!!

Zgromadzeni z okrzykami entuzyastycznem Niech żyje Polska! Precz z Moskw opuścili podwórze ratusza.

Zakaz policyi oburzył wszystkich. Słuszn pyta się każdy, jakiém prawem można zak zywać w Galicyi to, co wolno czynić w inny krajach monarchii, po miastach węgierskich kroackich.

Partya ruchu ułożyła nadto petycyą do se mu, aby na podstawie powyższych rezolucyi zr dagowany był adres do tronu. Petycya ta, tém większy na obrady adresowe wpływ wywrz mogła, ma być rozesłaną po całym kraju d zbierania podpisów. Petycya ta brzmi:

Wysoki sejmie!

Wielkie w swych skutkach wypadki polityczne wojenne zakłóciły spokój Europy.

Toczy się walka, w któréj wojska moskiewskie spokojnych mieszkańcach Bułgaryi popełniają okrucie stwa, będące tylko powtórzeniem tego, co się w Pols od stu lat dzieje. Okrucieństwa te wywołały silne ob rzenie w kraju naszym, tak samo jak wszędzie, gdzieko wiek jeszcze ludzkie nie zamarło uczucie.

Celem podjętéj przez Moskwę wojny jest nie innego, jak tylko myśl tradycyjnéj zaborczéj polityki c ratu, rozszerzenie despotycznych rządów carskich na lu słowiańsko-tureckie. Osiągnięcie tego celu poddałoby ludy takiemu samemu uciskowi, jaki się od stu lat sro w krajach polskich pod moskiewskim zaborem.

Wzrost potęgi caratu jest niezgodnym z cywiliz cyjnemi dążeniami ludzkości, a w pierwszym rzędzie z graża interesom monarchii austro-węgierskiéj.

Tak zaś jak zagarnięcie krajów polskich przez M skwę dało początek sprawie wschodniéj w jej dzisiejszyc tyle dla Europy niebezpiecznych kształtach, tak też jed nym sposobem usunięcia tego niebezpieczeństwa było wyparcie Moskwy z ziem polskich.

Byłby to zarazem konieczny akt sprawiedliwoś w obec polskiego narodu, który pomimo stuletniego pr wdziwie eksterminacyjnego ucisku nie wyrzekł się i n wyrzeknie nigdy swych praw do politycznego bytu.

Podpisani upraszają: Raczy Wysoki Sejm ja przedstawiciel kraju polskiego w adresie do korony d wyraz powyższym przekonaniom.

NIEMCY.

* Berlin, 8 sierpnia. O podróży cesarz Wilhelma i zjechaniu się z cesarzem austryackim Franciszkiem Józefem nadeszły tu dziś następujące telegraficzne doniesienia: Do Salzburg przybył cesarz Wilhelm wczoraj wieczorem o go dzinie pół do 8 z Gaszteinu, witany na dworcu kolei w imieniu cesarza austryackiego przez ad jutanta przybocznego, podpułkownika Spinelli, na miestnika hr. Thun, starostę Lamberg i komendanta placu hr. Grünne. Licznie na dworcu zebrana publiczność przyjmowała cesarza sympatycznemi okrzykami. Dziś zrana wyjechał cesarz Wilhelm w towarzystwie hr. Perponcher, hr. Lehndorff, majora v. Lindequist i lekarza przyboczne-

---

Mimo niecierpliwéj ciekawości, nie mogła wybiedz naprzeciw swego gościa, ponieważ bolesne cierpienie przykuwało ją do łóżka. Rozkazała wprowadzić go do siebie bez zwłoki, a sama oknem śledziła kroki nadchodzącego.

— Alboż go nic wzruszyć nie zdoła? mówiła do siebie. Czemuż prędzéj nie biegnie? Dla czegoż nie podnosi głowy? Ach! rozumiem: zapewne interesu nie dokończył.

I opadła bezsilna na posłanie. W téj chwili Izrael wszedł do jéj pokoju.

Nie odpowiadając na jéj pytanie, nie mówiąc nawet i słowa, Izrael przedłożył jéj kontrakt przez Griffitha podpisany.

— Czyż być może? rzekła głosem urywanym. Sprzedaż tedy już jest dokonaną? czy się tylko cofnąć nie może?

— W żaden sposób, chociaż się wścieka. Czemuż nie mogłaś pani widzieć twarzy jego, gdy się spostrzegł, co uczynił. Już, już chciał podrzeć co dopiero spisany kontrakt.

— Brawo, Izrael, mądrze go dostałeś w matnią, powtarzała staruszka, a oczy jéj błyszczały tryumfem. Teraz wynagrodzić cię trzeba.

— A prawda, odparł, cóż będzie nagrodą moją?

— Chciałbyś pewno wzbić się na piękne stanowisko. Targować się nie myślę, a i ty tego nie lubisz, nieprawdaż?

— Zależy, w jakich okolicznościach.

Rozśmiała się stara.

— Masz rację. Gdybym ci tedy zapewniła pensyą 300 funtów szt.

Stanęła, czekając wyraźnie na podziękowanie Izraela.

— Nie ma co mówić, pensya ładna, wycedził takim samym głosem, jakimby wprost przeciwne wyrażał zdanie. A któż będzie rozkazywać?

— Już ja temu nie podołam: rady twe są niezbędne.

— A odpowiedzialność za przypadki? Pani ją ze mną podzielisz?

— Chyba żartujesz? Za cobym cię w takim razie płaciła?

— Spodziewałem się tego. Ależ kopalnia, to jak kobieta, niepodobna jéj mieć dwóch naraz mężów.

Żart ten podobał się pani Williams. Śmiała się tak głośno i serdecznie, że nieoledwie zakrztusiła się na śmierć. Wykaszlawszy się dobrze, udzieliła Izraelowi plenipotencyą do niepodległego zarządzania kopalnią.

— No, musisz już być kontent? musisz mieć dosyć?

Wzrok Izraela nie wyrażał zadowolnienia. Pani Williams jęła szukać w myśli, ażali go w czém nie pokrzywdziła.

— Czyż nie zarobiłem sobie uczciwie części w kopalni?

— Cóż tam znowu? chyba się przesłyszeć musiałam! mówisz o części w mojéj własności?

— Posłuchaj pani, a zrozumiesz mnie niechybnie.

— Nie, słuchać cię nie chcę. Jesteś oszustem, złodziejem!

Oczy staruszki zdawały się na wierzch wychodzić. Twarz jéj, oburzeniem wykrzywiona, straszny przedstawiała widok. Izrael wcale tém nie poruszony obojętnie czekał, aż się uspokoi ten wybuch szalonego gniewu. Gdy nareszcie sił jéj zabrakło i zamilkła, mówił daléj z właściwą sobie zimną krwią:

— Pamiętasz pani, że mnie upoważniłaś do kupienia kopalni w cenie 22,500 funtów szt., i że nawet kosztem podobnéj sumy interes zdawał ci się być wyśmienitym?

— Ależ zapłaciłeś tylko 15,000.

— Proszę o trochę cierpliwości. W dwóch słowach całą rzecz przedstawię: 22,500 funtów szterl. rozkłada się na trzy działy po 7500 funtów. Na panią przypadają dwa działy, te właśnie, któremi zapłacisz własność kopalni. Dział trzeci, uczciwie przezemnie zapracowany, należy się niewątpliwie temu, który tak dobrze cała tę rzecz poprowadził.

— Alboż masz jaki dowód, podpis lub kontrakt, wykazujący jawnie prawność twéj pretensyi?

— Nic zgoła. Wiem jednak, że mogę pani zaufać.

— Zaufać! rozczula mnie to doprawdy. Czy sądzisz, że się dam na taki lep złapać.

— Cokolwiekbądź, pani jesteś rozumną kobietą: nie trudno ci będzie pojąć, że się zrujnujesz na kopalni, jeżeli ja się z jéj zarządu wycofam.

Tu opowiedział jéj historyą planów i zwycięztwo swe nad dawnym dyrektorem. Nikt lepiéj od niego nie znał kopalni, nikt bezpieczniéj nie potrafi wyzyskiwać pokładów węgla, z korzyścią dla właścicielki.

Pani Williams łatwo się o tém przekonać dała: Sroga walka wrzała w jéj duszy pomiędzy trwogą a skąpstwem. Spoglądała na Izraela wzrokiem pałającym zarazem gniewem, wzgardą i groźbą. Atoli posąg spiżowy nie okazałby większéj obojętności na błyskawice, wypadające z przygasłych źrenic staréj kobiety.

— I to ty, Izraelu, w podobny sposób zemną się obchodzisz! ty, w którym tak wielką pokładałam ufność!

— Zasłużyłem sobie na nią. Przekonasz się o tém pani, byleś zechciała być sprawiedliwą. Znajdziesz we mnie wiernego sługę, uczciwego wspólnika, byleś przystała na moje warunki.

— A jeżeli nie przystanę?

— Wtedy zwinę moje plany, zabiorę notatki owoc wieloletniego doświadczenia, i pójdę szukać powodzenia gdzieindziéj.

— Po tylu latach spędzonych w kopalni?

— Nie inaczéj, odparł Izrael z lekkiém drżeniem w głosie. Zapewne, po latach tylu nie przyjdzie mi to łatwo. Ale nie ustąpię, to pani zaręczam.

— Wtedy zaś, zawołała staruszka, jakby nagłą uderzona myślą, Griffith zaprzeczy sprzedaży, zasekwestruje moje pieniądze, zrujnuje mnie procesami!

— Nie bój się pani. Cokolwiek zemną się stanie, kontrakt zawarowanym jest dostatecznie. Niech się pani nie trwoży, co najwięcéj, spróbuje on powstrzymać mi komisowe, ale...

— Komisowe? Żądałeś komisowego?

— Dla czegożby nie?

— A wiele?

— Pięć procent.

— Ogólnéj więc sumy?

— Siedm set pięćdziesiąt funtów szterl.

— Siedm set pięćdziesiąt funtów szt.! krzyknęła staruszka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

go dra v. Lauer do Ischl, pożegnawszy się poprzednio jak najuprzejmiéj z namiestnikiem hr. Thun i ze starostą Lamberg. Zaraz po godzinie 12 w południe przybyli obaj cesarzowie do Ischl i stanęli w hotelu „Elżbieta“, gdzie na nich czekał arcyksiążę Rudolf, następca tronu austryackiego. Ulicę i plac przed hotelem zapełniały tłumy ludu. Ceserze powitali się jak najserdeczniéj. Przy przybyciu ich do hotelu wręczyły im dwie damy bukiety. Cesarz austryacki miał na sobie mundur swego pruskiego, cesarz Wilhelm swego pułku austryackiego. Cesarz Wilhelm udał się niezwłocznie po przybyciu do wili cesarskiéj, ażeby powitać cesarzową austryacką.

Od pewnego czasu rozeszła się była pogłoska, że procenta od rosyjskich obligacyi kolejowych, gwarantowane przez państwo, opłacane będą pieniędzmi papierowemi a nie gotówką, co pomiędzy kapitalistami niemieckimi, którzy znaczne kapitały w obligach tych umieścili, wielkie wywołało niezadowolnienie. Ażeby zatém zapobiedz większemu zaniepokojeniu niemieckich kół finansowych, przesłał moskiewski minister finansów, baron Reutern następujące pismo do jednéj z firm bankierskich w Berlinie:

W odpowiedzi na list Pański z d. 30 lipca mam honor donieść Panu, że żadne rosyjskie Towarzystwo kolejowe nie odniosło się do rządu z prośbą o pozwolenie płacenia w przyszłości kuponów od obligacyi, mających być płaconemi brzęczącą monetą, rublami papierowemi. Wiadomość powyższa, po różnych niemieckich krążąca dziennikach, pochodzi prawdopodobnie ztąd, że Towarzystwo kolejowe Fastowo-Orenburg i Ural-Rjazk-Morszańsk, których akcye wystawione są na ruble srebrne i zagraniczną walutę, udały się do ministra skarbu z prośbą, aby zezwolił na przepisanie kapitału tych akcyi, oraz odnośnéj ich gwarancyi w stósunku 1 rubla 27 kopiejek papierami za jednego rubla brzęczącą monetą. Co się tyczy warunków, pod jakiemi obligacye kolejowe emitowane zostały, to takowe nie mogą być zmienione ani przez akcyonaryuszy, ani przez rząd.

Podług zapadłego świeżo wyroku najwyższego sądu administrtcyjnego duchowni i nauczyciele elementarni nie są wolnymi od ponoszenia ciężarów stowarzyszeń szkólnych.

Minister wyznań rozstrzygnął przecząco zgodnie z naczelnym prezesem prowincyi nadreńskiéj kwestyą, czy władze państwowe uprawnione są do ściągania od dzierżawców gruntów, podpadających pod prawo z dnia 22 kwietnia 1875 (tyczące się zaprzestania wypłacania prestacyi z funduszów państwa dla duchownych katolickich), czynszów dzierżawnych w drodze egzekucyi administracyjnéj. Kasy poborowe, które upoważnione są do ściągania podobnych czynszów dzierżawnych, mają o decyzyi téj być zawiadomione i wezwane, ażeby przełożone sobie rejencye zawiadamiali w pewnych terminach po upływie dnia płaty o nazwiskach tych dzierżawców, którzy dobrowolnie czynszów dzierżawnych zapłacić nie chcą.

Niemiecki ambasador w Paryżu, ks. Hohenlohe-Schillingsfürst, który do Wiesbadenu z familią swoją przybył, zabawi tam kilka tylko dni, poczém się uda do kanclerza do Warcina, gdzie razem bawić będzie z niemieckim ambasadorem w Londynie, hr. Münster.

Cesarzowa Augusta przybyła d. 5 bm. zrana na zamek Babelsberg, w którym w końcu bieżącego tygodnia zamieszka również i cesarz przez jakie dwa tygodnie. Tu ztąd zamierza cesarz wyjeżdżać na ćwiczenia polowe korpusu gwardyi i uda się na wielką paradę, mającą się odbyć 1 września na polu Tempelhofskiém, a w dniu 2 września do prowincyi nadreńskiéj na 160letni jubileusz korpusu kadetów, późniéj zaś wyjedzie do Badenii, ażeby wziąść udział w tamtejszych wielkich ćwiczeniach wojskowych. Odwiedziny Kolonii przyjęte zostały obecnie stanowczo w program podróży. Również uczyni cesarz zadość i zaprosinom w. księcia heskiego na manewra w. książęco heskiéj dywizyi jazdy, które się odbywać będą pod Darmsztadem pomiędzy 23 a 26 września. Czy książę następca tronu, po ukończeniu w dniu 30 sierpnia inspekcyi nad oddziałami wojsk 2 bawarskiego korpusu armii, powróci do Berlina, czy téż ztamtąd wprost nad Ren się uda, nie jest jeszcze wiadomém; księżna następczyni tronu towarzyszyć będzie w każdym razie podług dotychczasowych dyspozycyi mężowi swemu nad Ren a mianowicie weźmie udział w uroczystościach dyseldorfskich.

Wiceprezes pruskiego ministerstwa stanu, minister skarbu Camphausen, oczekiwany tu jest z powrotem pomiędzy 15 a 20 b. m. Po jego przybyciu rozpoczną się obrady w ministerstwie stanu nad projektami dla najbliższéj sesyi sejmowéj, która w drugiéj połowie października się ma rozpocząć.

Sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości dr. Friedberg wyjechał wczoraj na kuracyą do Ems. Przed wyjazdem wydał on jeszcze cały szereg gwałtownie potrzebnych rozporządzeń, odnoszących się do kontynujących się prac nad resztą ustaw sądowniczych, jako to do prawa o spezach, do ordynacyi rzeczników, do prawa o wykonywaniu kary (prawo o więzieniach) itd. a które w przeciągu miesiąca tak daleko mają być doprowadzone, żeby mogły być przedłożone naczelnikowi ministerstwa sprawiedliwości. W jesieni zamierza sekretarz stanu dr. Friedberg udać się w charakterze urzędowym do Alzacyi i Lotaryngii, ażeby się osobiście przekonać o wykonywaniu sprawiedliwości w krajach koronnych.

Król i królowa wyrtembergscy przybyli wczoraj do Tybingi, w celu wzięcia udziału w czterestoletnim jubileuszu tamtejszéj wszechnicy.

FRANCYA.

* Paryż, 7 sierpnia. Dzienniki lewicy do znudzenia powtarzają codziennie plotki o niezgodzie między konserwatystami. W téj okoliczności, jak w wielu innych, organa opozycyi albo same się łudzą, albo umyślnie łudzą swoich czytelników. Że w szeregach konserwatystów istnieje niejakie nieporozumienie, nikt temu przeczyć nie może; ale co daje powód do tych niezgód? Jeden tylko punkt: kwestya formy rządu. We wszystkich innych kwestyach konserwatyści najzupełniéj się zgadzają. Zgadzają się w odrzuceniu wszelkiéj radykalnéj zmiany w dotychczasowym systemie finansowym Francyi; najzgodniéj oświadczają się przeciw zniesieniu budżetu wyznań; zgadzają się na utrzymanie nienaruszalności posad w magistracie i na pozostawienie w całości nowéj organizacyi wojskowéj. Również jednozgodnie bronią powagi i przywilejów władzy centralnéj przeciw atakom tych, których głównem marzeniem jest po kawałku, powoli, pozbawić tę władzę wszystkich służących jéj praw i przywilejów. Równie zgadzają się konserwatyści w walczeniu przeciw niebezpieczeństwu niczém nieograniczonéj wolności i przeciw usiłowaniom dezorganizacyi municypalnéj, co widoczném było w ostatnich czynach dawnéj większości.

Zamiast téj zgodności zamiarów, cóż widzimy w obozie lewicy? Położenie jest tu wprost przeciwne. Jeżeli konserwatyści w jednym tylko punkcie nie mogą się jeszcze zupełnie zgodzić, to przeciwnicy ich w jednym tylko punkcie zgadzają się z sobą a jest to ten sam punkt: kwestya formy rządu. We wszystkich innych punktach stronnictwo republikańskie przedstawia najzupełniejsze rozprzężenie. Między członkami trzech odcieni lewicy spotykamy takich, którzy domagają się wybieralności sędziów, zniesienia konkordatu, nałożenia podatku na dochody, podatku stopniowanego, przywrócenia rozwodów, wybierania wszystkich bez wyjątku urzędników, zacząwszy od burmistrzów, skrócenia lat służby wojskowéj, zniesienia wszystkich przepisów militarnych i Bóg wie czego jeszcze. Jedném słowem nie ma ani jednéj kwestyi, na którąby się zgodzili wszyscy reprezentanci manifestu 363. Zwróćmy jeszcze na to uwagę, że kwestyi formy rządu, będącą jedynym punktem niezgodności między konserwatystami i jedyną kwestyą, w któréj republikanie nie spierają się między sobą i która stanowi pozór zgodności przeciwników dzisiejszego rządu, jest właśnie kwestyą, któréj na mocy konstytucyi, ani jedni, ani drudzy nie mają prawa podnosić, bo do 1880 roku, ani jedni, ani drudzy nie posiadają upoważnienia do jéj rozwiązania.

Takie jest rzeczywiste obecne położenie. Wobec takiego stanu rzeczy, mało to nas powinno obchodzić, że w szeregach armii konserwatystów, znajduje się jeden lub drugi żołnierz nie trzymający się dość ściśle praw karności, nie mający dość władzy nad sobą, żeby nakazać milczenie osobistym zachceniom lub nadziejom; główną rzeczą jest, że właśnie te osobiste nadzieje i zachcianki, przez niezwalczoną siłę okoliczności, na teraz skazane są na pozostanie w stadyum platonicznych tylko życzeń. Pod tym względem mamy najzupełniejszą pewność.

Z uroczystości rozdawania nagród konkursowych w Sorbonie uczniom lyceów i kolegiów paryskich, jaka się odbyła wczoraj po południu pod przewodnictwem ministra oświecenia podajemy dzisiaj kilka jeszcze bliższych szczegółów. Obecnymi na téj uroczystości byli gubernator Paryża, jenerał Ladmirault, prefekt Sekwany i policyi, deputacya akademii umiejętności i liczna publiczność. Łacińska mowa wypowiedziana przez Reaume'a, profesora przy kolegium Henryka IV traktowała o stanowisku i duchu uniwersytetów. Następnie mówił minister p. Brunet. W końcu ogłoszono nazwiska laureatów. Z Polaków otrzymał nagrodę drugą za dysertacyą filozoficzną w języku francuskim Plater-Zyberg. W innych zakładach naukowych odbywają się także uroczystości rozdawania nagród. Fakultet prawniczy paryzki zebrał się w tym celu przedwczoraj; przy téj sposobności miał mowę prof. Bonnier, w któréj zachodziło następujące wzmianki, godne wyrażenie się o wolnych uniwersytetach katolickich:

Paryzki fakultet prawniczy zapytywany przez rząd oświadczył się za wolnością wyższego nauczania, i do téj chwili nie ma powodu żałować, że przyjął zasadę konkurencyi. Studya nasze w najpełniejszym rozkwicie; w łonie owego jury, w którym mocą prawa państwowi profesorowie zasiadają obok profesorów wolnych uniwersytetów nie pokazały się żadne spory drażliwości; najlepsze panują stósunki, a uczniowie wolnego fakultetu znaleźli swych egzaminatorów równie życzliwe jak bezstronne obchodzenie się. Doświadczenie pouczyło, że dla wszystkich jest miejsce, że młody rywal naszego fakultetu nia szkodząc mu, może dojść do pnwnego znaczenia i że wreszcie dobrze urządzony zakład bez opieki monopolu w zaszczytny sposób istnieć może.

Takiéj mowy nie usłyszelibyśmy z ust organów niemieckiéj mądrości. — W konserwatoryum muzyczném rozdawano także przedwczoraj nagrody w obecności ministra, który zagaił uroczystość przemową oddającą cześć wszystkim znakomitszym artystom i autorom zmarłym w roku ubiegłym. Na końcu swéj mowy oświadczył minister, że Mac Mahon zamianował komponistę Gounoda komandorem legii honorowéj.

Owacya dla Thiersa na zamku Stors przez jego przyjaciół urządzona, o któréj wczoraj pisaliśmy, skończyła się smutnym epizodem dla jednego z uczestników. Kiedy senator Ferray zabierał się do wyjazdu z zamku na stacyą otrzymał telegram, w którym go zawiadomiono o złożeniu z urzędu mera w Essones.

Sekretarz marszałka, vicomte d'Harcourt wyjechał w piątek zeszły w towarzystwie ks. Mouchy, znakomitości z partyi bonapartystów do Londynu. Z powodu tego obiegała pogłoska, że celem téj podróży była narada z cesarzewiczem. Moniteur zaprzecza, aby Harcourt miał jaką polityczną misyą. Dawniéj już dzienniki przyjazne rządowi donosiły, że vicomte pojechał odwiedzić swego ojca, który jest ambasadorem w Londynie.

Były prefekt departamentu Sekwany, baron Haussman, ma być, jak słychać, na rozkaz ks. Ludwika Napoleona postawionym jako kandydat na deputowanego przeciwko ks. Hieronimowi Napoleonowiw Ajaccio.

TELEGRAMY.

Londyn, 8 sierpnia. (Izba niższa.) Sekretarz ministerstwa skarbu, Dyke, zawiadamia Izbę, że sekretarz urzędu skarbowego, Smith, zamianowany został pierwszym lordem admiralicyi. Izba przyjęła doniesienie to z wielkiém zadowolnieniem.

Waszyngton, 8 sierpnia. Okręty wojenne, które z powodu nieporządków, wywołanych przez strayke robotników kolei żelaznych, do odnośnych placów nadbrzeżnych wysłano, otrzymały rozkaz, ażeby do zwykłych swoich stacyi powróciły. Natomiast znaczna część armii pozostanie na wschodzie Stanu Mississippi.

Wiedeń, 8 sierpnia. Do N. Wiener Tageblatt donoszą z Warny: Moskale opuszczają całkowicie południowe okolice Bałkanu i rozpoczęli odwrót przez przesmyk Szipka.

— Do Deutsche Ztg. donoszą pod dniem 7 sierpnia z Belgradu : 12 batalionów piechoty, które znajdowały się w obozie w okolicy Belgradu, Kragujewaczu i Negotinie, jako téż artylerya (pięć bateryi polnych po 8 dział) stojącego pod Timokiem korpusu, otrzymały rozkaz do wymarszu nad granicę ku Negotinowi i Sajczarowi.

Ostatnie telegramy.

Carogród, 8 sierpnia. Lewant Herald donosi: Wojska tureckie opuściły Suchumkaleh. Ludność téj okolicy Kaukazu, która powstała, przewiezioną zostanie na terytoryum tureckie.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz zezwolił prezesowi dyrektoryum banku cesarstwa, rzeczywistemu tajnemu radzcy v. Dechend w Berlinie, nosić cesarsko-austryacki order korony żelaznéj pierwszéj klasy, nadany mu przez cesarza austryackiego.

* **Wczorajszy numer Orędownika** zabrała policya z wyższego rozkazu z powodu artykuliku pod „Wiadomościami miejscowemi“, odpowiadającego Ostdeutsche Ztg. w sprawie urzędników katolików w dobrach księstwa Turn-Taxis. Zabrano tak na poczcie, jak i w ekspedycyi podobno około 800 egzemplarzy.

* **W niedzielę** przyszłą daje p. Łęczycki, były artysta naszego teatru, przy pomocy amatorów i kilku członków teatru poznańskiego, bawiących w mieście naszém, przedstawienie na sali hotelu Saskiego. Odegrane będą: Zrzędność i Przekora, Tajemnica, O chlebie i wodzie. Zakończy przedstawienie Galopada komiczna.

* **Liczba poczt** różnego rodzaju, które codziennie do tutejszego urzędu pocztowego przychodzą, wynosi obecnie 33 a liczba odchodzących poczt 34. Poczty przychodzą: z Września 1, z Wągrówca 2, z Stargardu 2, z Stęszewa 2, z Krzyża 1, z Leszna 1, z Obornik 1, z urzędu pocztowego II. na Chwaliszewie 6, z Kluczborka 3, z Zbąszynia 1, z Bydgoszczy 3, z Wrocławia 3, z Jerzyc 2, z Gubeny 2, z Swarzędza 1, z Skwierzyny 1, z Frankfurtu n.O. 1. Odchodzą ztąd poczty: do Września 1, do Wągrówca 2, do Starogardu 2, do Stęszewa 2, do Krzyża 1, do Leszna 1, do Obornik 1, do urzędu pocztowego II. na Chwaliszewie 7, do Kluczborku 3, do Zbąszynia 1, do Bydgoszczy 3, do Wrocławia 3, do Jerzyc 2, do Gubeny 2, do Swarzędza 1, do Skwierzyny 1, do Frankfurtu n. O. 1. Ruch pocztowy przy tutejszym urzędzie pocztowym spoczywa jedynie przez 3 godziny od 12 godz. 15 m. w nocy do 3 godz. 25 m. zrana.

* **Droga** ku Dębinie ma być w tym roku na przestrzeni pomiędzy bramą forteczną a nieruchomością Kleina wywyższoną o 2 stopy, gdyż przestrzeń ta zalewaną bywa już przy wysokości 9 stóp wody w Warcie. Szosowanie zaś drogi doprowadzoném zostanie w bieżącym roku aż do mostu przed parkiem Wiktorya.

* **W obwodzie** poznańskiego sądu apelacyjnego zaszły świeżo następujące zmiany pod względem wyższych urzędników: Umarł referendaryusz Grabowski w Szamotułach. Przy sądzie powiatowym w Międzychodzie: referendaryusza Schönlank odwołano z komisorycznego zastępstwa sędziego a w jego miejsce posłano referendaryusza Giese. Przy sądzie powiatowym w Grodzisku: Asesorowi Grosspitsch z Wohlau powierzono tymczasowo administrowanie prokuratoryi. Przy sądzie powiatowym w Poznaniu: asesora sądowego Bräuer mianowano sędzią powiatowym przy sądzie w Górze, na Szląsku, asesorów Traumann z Strzegomia i Jastrow z Wrocławia przysłano tu w charakterze sędziów pomocniczych. Przy sądzie powiatowym w Śremie: asesora Stephan z Laubau mianowano sędzią powiatowym. Przy sądzie powiatowym w Środzie: asesora Kastan z Głogowa powołano na tymczasowego zawiadowcę opróżnionéj posady sędziowskiéj.

* **Tutejsza królewska komisya** kolei żelaznéj oddała salą w starym dworcu na wystawę wygrać się mających przedmiotów w loteryi na rzecz zoologicznego ogrodu. Nad przystrojeniem sali téj rozpoczęto już pracować. Większą część wygranych już zakupiono i to wyłącznie tutejszych przemysłowców. Wystawa otwartą zostanie dnia 15 b. m., o godzinie 9 zrana, wobec notaryusza i świadków.

* **Król. dyrekcya budowy fortecy** w Poznaniu ogłasza, że celem oddania w drodze submisyi budowy traktów do fortów wraz z dostawami: 1) drogi wiodącéj od drogi naokoło fortu Winiar do Naramowic, aż do pobocznéj drogi dowozowéj wiodącéj do fortu Nr. 5., długości 1700 metrów; 2) drogi dowozowéj z Naramowic do fortu 5., długości 850 metrów; 3) drogi dowozowéj od drogi Naramowickiéj aż do fortu Nr. 4 a., długości 450 metrów; 4) drogi dowozowéj od szosy Owińskiéj aż do fortu Nr. 4., długość 90 metrów, — odbędzie się termin dnia 17 sierpnia r. b. o godzinie 10 rano w biurze przy placu Działowym Nr. 1.

* **Reprezentanci** miasta Trzemeszna wybrali wczoraj burmistrzem swoim na 12 letni przeciąg czasu porucznika Alberta Sponnager z Czarnkowa. Z 11 obecnych reprezentantów głosowało za pomienionym kondydatem 9 a 2 oddało niezapisane karteczki.

* **Z Trzemeszna** donoszą do Ostdeutsche Ztg., że w zeszłym tygodniu zachorowała w dominium Jankowie pod Pakością żona tamtejszego administratora dóbr i dwoje jéj dzieci; żona umarła po krótkiéj chorobie. Przywołany lekarz doktor Kühnast z Pakości dorozumiewał się zaraz, iż tu zachodzi otrucie i z tego téż powodu doniósł o wypadku tym sądowi trzemeszyńskiemu, który śledztwo już zarządził. Obydwa dzieci znajdują się jeszcze w kuracyi.

* **We wsi Klempiczu,** w powiecie czarnkowskim, spaliły się w zeszłą niedzielę zrana wszystkie zabudowania jednego z tamtejszych gospodarzy. Ogień wybuchł w zbożem napełnionéj stodole i tak szybko się rozszerzył, że nie zdołano nic wyratować. Podpalacza już uwięziono.

* **W Stobnicy** pod Obornikami padają świnie bez poprzedniéj choroby. I tak wypadło pewnemu gospodarzowi w jednym dniu 6 sztuk. Po dokładném zrewidowaniu znaleziono świnie te wewnątrz całkiem zdrowemi, jedynie skóra zaczerwieniona była na całém ciele.

* **W Nowéj Erekcyi,** 1½ mili od Bydgoszczy, własności p. Caro, znaleziono na łąkach torfiarskich w głębokości pięciu stóp ziemię wapienną. Część łąk tych nabył mularz Jenisch z Bydgoszczy, który założył tam fabrykę, celem wyrabiania z ziemi téj wapiennéj cementu. P. Caro posiada jeszcze kilkaset morgów podobnych łąk.

* **We wsi Kruszki** pod Łobżenicą otruła się w zeszłym tygodniu grzybami cała familia, składająca się z męża, żony i troje dzieci. Wszystkie pięć osób umarło, zanim lekarz z pomocą zdołał przybyć.

* **W Trakenach** odbywała się w tamtejszych stadninach rządowych dnia 7 b. m. licytacya na konie rasy poprawnéj, na którą tak z W. Księstwa Poznańskiego, jak i z Prus Zachodnich wielu obywateli Polaków pojechało.

* **Zaraza na bydło.** Zapalenie śledziony wybuchło pomiędzy bydłem rogatém gospodarzy Rademacher i Drauschke we wsi Hetmanicach, w powiecie wschowskim, i bydłem wyrobników folwarku Czerminka, w powiecie pleszewskim; daléj pomiędzy końmi właściciela Draber we wsi Chociszewie, powiecie międzyrzeckim; ośpice zaś wybuchnęły pomiędzy owcamj dominium Gołanice, w powiecie międzychodzkim. Natomiast ustały czarne zołzy pomiędzy końmi oberzysty Bielerzewskiego w Dubinie, powiecie krobskim, i rzeźnika Mikołajewskiego w Swarzędzu, w powiecie poznańskim, zaraza na płuca pomiędzy bydłem rogatém młynarza Scholza w Mierzejewie, powiecie wschowskim, zapalenie śledziony pomiędzy bydłem rogatém kilku właścicieli i gospodarzy w Obrze, powiecie babimostskim, w Tarnowie i Kaziopolu, w powiecie obornickim, i właściciela dóbr Karczewskiego w Wyszakowie, powiecie średzkim, zapalenie śledziony pomiędzy końmi tegoż właściciela dóbr.

* **Na zbórzysko** do Wrocławia zjechało się w dniu 7 bm. 14 „proboszczów państwowych“ i to 6 ze Szląska i 8 z W. Księstwa Poznańskiego. Ze Szląska przybyli pp. Sterba, Mückel, Grünastel, Büx, Kenty i Pischel; z Księstwa zaś pp, Brenk, który zgromadzeniu przewodniczył, Gutzmer, Moercke, Czerwiński, Nowacki, Lizak i Kolany. Pp. Kick, Kubeczak i Rymarowicz uniewinnili swą nieobecnaść. Przebieg obrad dotąd nie jest znany.

* **Z Łabiszyna** donoszą, że hrabina Skórzewska z Lubostronia przez sąd szubski za to na 150 marek kary skazaną została, że przyjęła żydówkę, która na wiarę katolicką przejść chciała i teraz już ochrzconą jest, bez pozwolenia ojcowskiego w swój dom. Żydówka miała wprawdzie pozwolenie na piśmie, które z woli ojca inna żydówka napisała, ale ojciec przysiągł na sądzie, że on takiego świadectwa nie pozwolił wystawić, a owa żydówka przysięgła, że świadectwa nie pisała. Tymczasem wniosła nowo ochrzcona do sądu, aby ją zwolniono z opieki ojca dla tego, że się z nią bardzo źle obchodził. Dostawiła świadków, którzy zeznali, że ją często katował, ale wszystko to nie byłoby może tyle znaczyło, co dowód, który żyd dał naocznie sam sędziom. W obecności ich bowiem rzucił się na córkę z taką wściekłością, że sami sędziowie musieli jéj bronić przed serdecznym ojczulkiem, i wtedy zwolnili ją z jego opieki. (Pielgrzym.)

* **Nader praktyczne rozporządzenie.** Policya toruńska rozporządziła — jak donosi Gaz. Tor. — ażeby dorożki zamówione zatykały małą blaszaną czerwono i biało pomalowaną chorągiewkę. Zdarzało się bowiem, że dorożkarze, gdy mieli jechać z jedną osobą, wymawiali się zwykle tém, że już zamówieni, a potém czekali tak długo, dopóki im się nie powiodło zabrać trzy lub cztery osoby. Po tém rozporządzeniu zaś dorożkarz, który chorągiewki nie zatknął, musi jechać i z jedną osobą.

* **Z Lubawy** (w Prusach Zachodnich) donoszą pod dniem 5 sierpnia, że sędziego obwodowego Kolkmana, krótko przedtém zanim opuścił Lubawę, powoływano powtórnie przed sąd w sprawie broszurki Plauenberga, na rozkaz apelacyjnego sądu kwidzyńskiego. Sąd apelacyjny twierdzi, że przekonał się ze stylu broszury, iż on jest jéj autorem i polecił jeszcze raz go w téj mierze gruntownie przesłuchać. Pan Kolkman odmówił wszelkich objaśnień.

* **Uwagi godne wyz nanie.** Już oddawna dziwiono się temu, że notoryczni wolnodumcy, którzy od wielu lat nie dawali o sobie znaku życia religijnego, stali się naraz starokatolikami. Zagadkę tę rozwiązał obecnie profesor Michaud, jeneralny wikaryusz preudobiskupa Herzoga. W przemówieniu bowiem, jakie miał w kasyno w Pruntrut, wypowiedział: „My wszyscy, chrześciańscy katolicy, liberałowie, protestanci, wolnodumcy a nawet ateusze, my wszyscy mamy jeden wspólny cel: obalenie Papieztwa. Do tego jest potrzebném, ażebyśmy wszyscy, wierzący i niewierzący, uczęszczali na nasze nabożeństwo. Choćby was to nudzić miało, was, którzy nie wierzycie w nasze dogmata, to wszystko jedno: Tu chodzi o obalenie Papieztwa; Choćby kazania, które wam wypowiadają, nie podobały się wam, wszystko jedno, trzeba być na nich (il faut faire nombre), bo chodzi o obalenie Papieztwa! — A oprócz tego, czy sądzicie, że to przyjemną jest rzeczą kazać przed próżnemi ławkami?“

* **Kolej chojnicko-węgorzyńską** otworzą dnia 1 listopada r. b. Kursować tam będą początkowo dziennie dwa pociągi.

* **Gazeta Narodowa** donosi, że Moskale, przybywszy do Kazanłyku, schwycili Józefa Zaczyńskiego, który od lat wielu był tam chirurgiem, i powiesili go. Za co? Oto dla tego, że był Polakiem. Po Zaczyńskim pozostała żona i pięcioro dzieci. Pochodził on z W. Księstwa Poznańskiego.

* **Gołos** donosi, że w przeszłym tygodniu, drogą żelazną warszawsko-petersburgską przywieziono z Prus do Petersburga przeszło 900 pudów bawełny strzelniczéj. Transport ten został dokonany na żądanie głównego zarządu inżynierskiego ministeryum wojny w celach wojennych, a głównie dla zabezpieczenia portów na morzu Bałtyckiém.

* **O zagadkowéj zbrodni** donoszą dzienniki monachijskie. Dnia 1 b. m. zrana znaleziono w młynówce na przedmieściu monachijskiém 70-letniego księdza Hofrichtera, beneficyata przy kościele św. Ducha, nieżywego, z raną od zakłucia w piersi. Dniem przedtém ksiądz Hofrichter zwyczajem swym o godzinie 10 zwieczora zdrów zupełnie wyszedł z rostauracyi „Amberger Hof“, poczém go już nie widziano.

* **Na cześć hr. Władysława Platera** wyprawili — jak donosi Deutsche Ztg — za staraniem polskiego stowarzyszenia „Siła“ Polacy w Wiedniu bankiet, w którym kilkaset osób udział wzięło. Publicysta p. Gołomberski zbijał w długiéj mowie twierdzenie, jakoby pomiędzy Polakami znajdować się miało stronnictwo, popierające cele panslawistyczne i sympatyzujące z Moskwą. Hrabia Plater podniósł myśl utworzenia stowarzyszenia wzajemnéj pomocy pomiędzy Polakami w Wiedniu. Propozycya ta znalazła wszechstronne dobre przyjęcie i wybrano też niezwłocznie komitet, mający opracować odnośne statuta.

* **Przygotowania do wystawy** w Lwowie opisuje Gazeta Lwowska, jak następuje: Na placu wystawy zwiększa się z dniem każdym ruch i skrzętna praca około pawilonów. Budynek główny zupełnie już ukończony, a obecnie pracują nad urządzeniem jego westybulu, jeżeli użyć tu można tego wyrazu. Będzie to przedsień, nad którą rozpięty będzie namiot z płótna. Na lewo i na prawo tego namiotu rozciągają się galerye wystawy przemysłowéj. Ponieważ przestrzeń tego głównego budynku okazała się zbyt szczupłą, więc z tyłu rozpoczęto robotę nad nowym uzupełniającym budynkiem. Plac przed główną galeryą został już uporządkowany, ładne trawniki i gazony, wśród których ogrodnicy lwowscy urządzili powabne kobierce kwieciste, ożywione są baseniem i wodotryskiem. Bardzo wdzięczny, choć mały, jest gazon kobiercowy, urządzony przez lwowskiego ogrodnika p. Woleńskiego. Od wstępu na lewo wznoszą się dwa pawilony JE. hr. Alfreda Potockiego, które ozdobione będą markizami, daléj znajduje się akwaryum prof. Syrskiego, nad którego wykończeniem skrzętnie pracują robotnicy. Na południowym krańcu placu wznosi się galerya maszyn; przed nią bliżéj ku fontannie mały zgrabny kiosk ludwisarza p. Mozera. Na prawo od wschodu rozpoczęto roboty nad pawilonem ks. Adama Sapiehy. W głębi na prawo wystawiła gmina miasta Drohobycza pawilonik, niezawodnie najgustowniejsoy ze wszystkich. Rozpoczęła się także budowa pawilonu balneologicznéj komisyi. Publiczność coraz liczniéj uczęszcza na plac wystawy, śledząc z ciekawością postępu robót. Gospodarzem na placu wystawy jest obecnie urzędnik komitetu, pan Witalis Smochowski, który przy urządzaniu działu galicyjskiego na wystawie powszechnéj w Wiedniu oddał znaczne usługi wystawcom galicyjskim. Przesyłki zgłoszone poczynają już napływać — a zarząd wystawy spieszyć się musi, aby go nagle nie zaskoczył nawał pracy.

* **Moskiewskie nadużycia** Z wiarogodnego źródła donoszą do Ostd. Grenzboten następującą, nader ciekawą historyą: W Wierzbołowie stoi pierwszy szwadron moskiewskiego pułku dragonów cesarzowéj z Pskowa, dla którego koni podjął się dostarczania furażu jego dowódzca major Sidowicz. Szwadron ten wypasał okoliczne łąki i zabierał stojące na łąkach stogi siana. Pewnego dnia, a było to w niedzielę, 22 lipca, zawiadomił ktoś właściciela dóbr Ludwika Hermanna z Anskawek, że dragoni cesarzowéj odwiedzili stóg siana, znajdujący się na jego polu. Pan Hermann, który powrócił co tylko z polowania i miał jeszcze na sobie fuzyą, torbę myśliwską, udał się towarzystwie swego ojca, 62 letniego starca, na pole. Tu zastał 24 dragonów zajętych pod dowództwem sierżanta zabieraniem powiązanego już w snopki siana. Właściciel chciał przeszkodzić zabraniu, a gdy łagodne przedstawienia nic nie pomogły, zdjął z ramienia fuzyą i zagroził nią dragonom. Jeden z nich atoli wyrwał mu broń z ręki i uderzył go nią tak silnie w głowę, że upadł, a koledzy jego sponiewierali za pomocą téj saméj fuzyi, którą potem znaleziono strzaskaną, i obcasami nieszczęśliwego do tego stopnia, że krew płynęła z niezliczonych ran, zadanych mu głównie w głowę i w twarz. Starego ojca, który błagał o litość dla syna, powalono również na ziemię i zadano mu 12 ran, przyczém jedno oko tak uszkodzone zostało, że obawiać się należy, iż na nie wzrok całkiem straci. Z czterech parobków, zatrudnionych w pobliżu, którzy przybyli na pomoc, pierwszego również poraniono, reszta uciekła, aby przywołać więcéj ludzi na pomoc. Tymczasem jednakże dragoni ze sianem umknęli. Wpierw jednakże zrewidowali kieszenie leżącego bez przytomności właściciela i zabrali mu złoty zegarek i portmonetkę z 25 rublówką i inną monetą. Przybyli sąsiedzi znaleźli ojca i syna tarzających się we własnéj krwi. Posłano po lekarza wojskowego, który rany uznał za mało znaczące i przyrzekł odwiedzić znowu chorych za 5 dni. Posłano po drugiego lekarza wojskowego; ten jednakże wcale przybyć niechciał. Nareszcie przywołał sędzia pokoju innego lekarza z Nowego miasta, który oświadczył, że nie wie wcale czy rannym będzie mógł ocalić życie! O zajściu doniesiono majorowi Sidorowiczowi, potém jego pułkownikowi, a ponieważ p. Hermann jest właścicielem wielkiéj posiadłości, kazał p. major zrewidować żołnierzy swych i znalazł u jednego zrabowany złoty zegarek. Koniec dramatu nie znany jeszcze. Ale wypadek ten wydarzył się w roku 1877, w czasie, gdzie armia moskiewska spełnia w Turcyi swoję misyą cywilizacyjną w celu bronienia Chrześcian przed Turkami!

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 10 sierpnia, Wawrzyńca m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 34. Zachód o godzinie 8 minut 35.

Długość dnia 15 godzin 1 minutę.

Wypadki historyczne. 1109 Zupełne zniesienie Pomorzan pod Nakłem. — 1125 Bolesław Krzywousty powierza Świątopełkowi rządy Pomorza. — 1383 Zygmunt brandeburski wkracza do Polski. — 1409 Władysław Jagiełło tłomaczy zażalenia przeciw Krzyżakom. — 1637 Cecylia Renata przybywa do Warszawy. — 1658 Klęska pod Tyńcem. — 1831 Skrzynecki złożony z dowództwa.

(S.) **Z Kujaw**, 4 sierpnia. W okolicy naszéj grasują złodzieje. Przedwczoraj w nocy ukradziono gospodarzowi Panert z Rycerzewa ze stajni dwa gniade konie. Także i na wielowiejskich hubach gospodarzowi Stremplewiczowi zdołano wyprowadzić dwa konie, które jednakowoż późniéj puszczono, zabrawszy tylko wóz roboczy i cztery ubrania końskie (śle). — Również i pola pszenne odwiedzają złodzieje. Na wielowiejskich polach już po kilka razy młócono kijami pszenicę i zdołano takową bez przeszkody przechować. W zeszłym tygodniu jednakowoż udało się rządzcy z Wielowsi jednego z owych gości niechętnie widzianych uchwycić, gdy tymczasem czterech umknęło.

Sprzęt pszenicy na dobre się rozpoczyna, lecz deszcze ciągłe utrudniają zwożenie do gumien.

Byłego radzcę ziemiańskiego barona v. Wilamowitz-Möllendorf w Markowicach obrano deputowanym powiatowym. Rejencya królewska w Bydgoszczy potwierdziła go w tym charakterze.

Solanki w Inowrocławiu odwiedzają liczni chorzy z dalekich stron, nawet z Galicyi, tak że od 28 lipca aż do dnia dzisiejszego (4go sierpnia) 1051 kąpieli zapisano.

Jak się z kompetentnego źródła dowiedziałem, miał sprzedać pan Radoński swoję wioskę tak nazwaną teraz przez pana R. „szlachecką Wielowieś“ a dawniejszą Smernią, należącą przed 3 laty jeszcze do pana Wolańskiego, byłego dziedzica na Rybitwach. — I ostatnie dobra niezadługo także mają przejść w trzecie ręce. Obecnie posiada je Niemiec.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Dr, F. Czapla**, lekarz praktyczny w Chełmnie, wydał w tych dniach rozprawę pod tytułem: „Wścieklizna u zwierząt i sposób, w jaki ją ograniczyć można. Toruń, drukiem i nakładem J. Buszczyńskiego; główny komis w Księgarni Nowéj (W. Małecki) w Toruniu.“ Broszura ta zawiera: I. Historyczna wzmianka o wściekliźnie. II. Wścieklizna jest chorobą rzeczywistą a nie objawem tylko innéj jakiéj dolegliwości. III. Czy wścieklizna powstaje zawsze tylko przez szczepienie, czy też także sama ze siebie. IV. Jakie przyczyny mogą wściekliznę u psów wywołać. V. Dwie są formy wścieklizny. VI. Skłonność naszych zwierząt domowych do zarażenia się wścieklizną. VII Jaka jest istota wścieklizny. VIII. Objawy wścieklizny u psów. IX. Objawy wścieklizny u innych zwierząt. X. Objawy wścieklizny u człowieka. XI. Sposób leczenia wścieklizny. XII. Jak wygląda ciało zwierzęcia wściekłego po śmierci. XIII. Jak przeszkodzić można rozszerzaniu się wścieklizny. Z przedmowy dowiadujemy się co następuje: Rozprawa niniejsza stanowiła jeden z tematów nadanych mi przez ministeryum oświecenia w celu pozyskania przystępu do zdawania egzaminu fizykalnego i była pierwotnie napisaną w języku niemieckim. Dopiero gdy komisya egzaminacyjna uznała ją za dostateczną, przełożyłem rzecz na język ojczysty, porobiłem dla lepszéj przejrzystości odstępy i poopuszczałem wszystkie naukowe cytaty. Nie ma w niéj, prawda, żadnych osobistych doświadczeń, ani spostrzeżeń, rzecz sama jest jednak wyczerpująco przedstawiona a czytelnik ma tu wszystko zawarte, co medycyna dotąd o chorobie téj zbadała. Sądzę więc, że, puszczając rzecz w świat, chociaż w części czytelnika zainteresuję i sprawie oświaty się przysłużę.

---

* **W Ratysbonie** nakładem G. J. Manza wyszła broszura p. t. „Cierpienia i męczeństwo Polaków czyli Rosya i Kościół unicko-grecki (Leiden und Märthyrthum der Polen durch die Russen oder Russland und die unirtgriechische Kirche),“ przedstawione w ogłoszonych przez rząd angielski dokumentach. Jest to tłómaczenie dosłowne dokumentów w sprawie unitów złożonych angielskiemu parlamentowi.

---

* **Przeglądu Polskiego** wyszedł zeszyt na sierpień i zawiera: Jadwiga Księska, przez Walentego Mikrota. — Zwierciadło głupstwa, powieść, napisał Ignotus. — Słowo na dzisiejszą chwilę, przez ***. — O reformie stósunków wiejskich, IX. O stósunkach i potrzebach większéj własności w Galicyi, przez Augusta Gorayskiego. — Przegląd literacki, przez Stanisława Tarnowskiego i Augusta Sokołowskiego. — Przegląd polityczny, przez Aleksandra Szukiewicza. — Kronika bibliograficzna.

ROZMAITOŚCI.

* **Dwór Rothschildów** w Paryżu tak opisuje korespondent paryski Schles. Ztg.: Rothschild tutejszy ma dwór w całém tego słowa znaczeniu, dwór odpowiadający stanowisku „króla pieniężnego.“ Etykieta przestrzegana tam z taką ścisłością jak nigdzie. Przy wspólnym obiedzie zasiadają damy, należące do rodziny, tylko w pewnéj toalecie. W synagodze głowa rodziny Rothschildów przyjmowany bywa zawsze z najwyższą czcią i nabożeństwo nie zacznie się, dopóki nie nadejdzie sam baron. Królowie i książęta mają plebanów, kapelanów nadwornych, a nawet kaznodziei nadwornych; i Rothschild też ma nadwornego swego rabina, któremu płaci rocznie 50,000 fr. Rabinem takim od wielu lat był zmarły niedawno Albert Cohen, który zarazem był szafarzem prywatnéj dobroczynności domu.

Ostatnie wiadomości.

Carogród, 9 sierpnia. Porta zawiadomiła Layard'a, że uzupełni fortifikacye Galipolu i załogę tamtejszą wzmocni, ażeby placu tego sama bronić mogła.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany	klasa 2	4 o 5	godz. 37	min.	rano
pociąg osobowy	- 1	4 o 11	- 2	-	przed połu.
pociąg mięszany	- 2	4 o 6	- 15	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1	3 o 11	- 34	-	wieczorem

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy	klasa 1	4 o 4	- 47	-	rano
pociąg osobowy	- 1	4 o 10	- 47	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1	4 o 4	- 4	-	po południ.
pociąg osobowy (do Leszna)	- 1	4 o 8	- 0	-	wieczorem.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

pociąg osobowy	klasa 1	4 o 5	godz. 10	min.	rano
pociąg mięszany	- 1	4 o 11	- 40	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1	4 o 6	- 11	-	po południ.
pociąg mięszany (do Gniezna)	- 1	4 o 7	- 2	-	wieczorem.

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

pociąg osobowy	klasa 1	4 o 5	godz. 0	min.	rano
pociąg pospieszny	- 1	3 o 10	godz. 22	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1	4 o 4	- 5	-	po południ.
pociąg mięszany (do Zbąszynia)	- 1	4 o 6	- 10	-	wieczorem

GIEŁDA.

Poznań, dnia 9 sierpnia 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wypow. —, na czerw. ——, lipiec ——, sierp. ——, sierp.-wrzesień —, jesień ——, wrzes.-paźdz. —, paźdz.-listop. list.-grudzień — marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 35,000 litr., cena wypowiedziana 48,— na maj —,— czerw. —,—, Lipiec —,—, sierp. 47.80—48,40 wrzes. ,90—48,40 paźdz. 46,80—47,20 list. i grud. 46—46,40 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) —— marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 8 sierpnia

Żyto: (za 2000 funt.), niezm., cena wypow. — — na upł. wypowiedz. —,— sierpień 131 żąd., — płac., sierpień-wrzes. — żąd., wrzesień-paźdz. 133,— żąd. i płac., paźdz.-listop. 133-- płc. — żąd., listopad-grudzień 134— płc., kwiec.-maj 137 żąd. i płc.

Pszenica: 215 żąd. sierp.-wrzes. 215 żąd., wrzes.-październik 200 żąd. — płc.

Owies: 116 płc., sierp.-wrzes. — pł., wrześ.-paźd. 117 pł., paźdz.-listopad 121 ż., listopad-grudz. 121,50 pł., wyp. — ctr.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —,— cent. w miejscu 72,50 żąd., sierpień 71,— żąd., sierp.-wrz. 70,50 żąd., wrzesień-paźd. 69,50 żąd., 69 płc., paźdz.-listopad 70,50 żąd., listop.-grudz. 70.50 żąd., kwiec.-maj 70 żąd., — pł

Okowita: słabiéj, wypow. —,— litr., w miejscu 48,30 żąd., —,— płac., sierpień i sierpień-wrzesień 47,30 żąd., wrzesień-październik 47,40—47,30 żąd. i pł., październik-listopad 47,20 płac., list.-grudz. —— płac., kwiec.-maj 48,20 płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 8 sierpnia 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.
Pszenica biała	22 80	22 30	25 —	23 90	21 40	20 40
„ „ nowa	21 10	20 70	22 —	21 50	20 30	19 10
„ żółta	22 40	21 80	24 40	23 50	20 50	20 —
„ „ nowa	20 20	19 80	21 —	20 50	19 50	18 60
Żyto	16 30	15 20	14 40	14 —	13 30	12 40
„ nowe	16 30	15 20	14 40	14 —	13 30	12 40
Jęczmień	15 20	14 80	14 20	14 —	13 30	12 40
Owies	14 40	14 30	13 90	13 50	13 10	12 20
Groch	16 40	16 10	15 30	14 50	14 —	13 30

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Siemię lniane . . 100 kilogr.	— —	— —	— —
Rzep zimowy . . „ „	30 75	27 —	24 —
Rzepik zimowy . . „ „	30 75	27 —	24 —
Rzepik latowy . . „ „	— —	— —	— —
Lnica . . „ „	— —	— —	— —

Ceny wypowiedziane na 9 sierpnia: żyto 131,— mr. pszenica 215— m., jęczmień — m., owies 116,— mrk. rzep — m., oléj rzepiowy 71,— m., okowita 47,30 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr. 100 ptc. tral. w miejscu 48,30 żąd. —,— pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm., za 50 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała słabo, 35—42—47—54 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil. 7,10—7,30 wrześ.-paźdz. 7.30 mar.

Makuchy siem. wyżéj, za 50 kil. 9,30—9,80

Łubin stale, żółty 11,40—12,10—14— mrk., nieb. 11,30—12,80—13,80 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,00—2,50 m. za 50 kil.

Słoma 22,00—23,00 za kopę 600 kil.

Mąka słabo, za 100 kil. Pszenna 33,25—34,25 mr Rżanna piękna 26,75—27,75 marek. Rżanna średnia 25,75—26,75 marek. Osucie rżanne 11—11,50— marek. Osucie pszenne 8,75—9,75 marek.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 8 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj	
Sierpień	232,—
Wrześ.-paźdz.	216,—
Zyto stale	
Sierpień	130,—
Sierp.-wrześ.	142.—
Kwiecień-maj	147,50
Oléj rzep. słabo	
Sierpień	71,40
Wrzes.-paźdz.	70,50
Okowita słabo	
w miejscu	49,20
Sierpień	47,90
Sierp.-wrześ.	48,70
List.-grudz.	48,—
Owies	—,—
Sierpień	138,—
Wypow. żyta	850
Wypow. okow.	250,000

Kapitały

Galicyany	125,25
Pr. pap. państ.	92,75
Poz. 4% list. z.	94,75
Poz. list. ren.	95.40
Austr. los 1860	101,75
Włochy	70,25
Amerykany	99,6
Turki	10.2
7½% Rumuń.	15,1
Pol. lik. l. zast.	54,7
Rosyj. bknot.	210,5
Sreb. rnt. aust.	55,—
Aus. akc. kred.	275,5
Koléj Państw	424.—
Lombardy	114,—

Szczecin, dnia 8 sierpnia 1877. (Kursa końcowe).

Pszenica staléj	
Sierpień	233,—
Wrześ-paźdz.	217,—
Paźdz.listop.	212,—
Zyto stale	
Sierpień	140,50
Paźdz.-listop.	139,—
Wrześ.-paźdz.	141,50
Olej rzep. słabo	
Sierpień	73,—
Wrześ.-pazdz.	70,—
Kwiecień-maj	71,—
Okowita słabo	
w miejscu	48,40
Sierp.-wrześ.	48,—
Wrzes.-paźdz.	48,2
Paźdz.-listop.	48,2
Owies	—,—
Wrzes.-paźd.	144,—
Petroleum	—,—
jesień	12,5

Berlin, 8 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	14 40	L. z. ros. ziem. ks.	73
„ Prioritety	68 75	Pols. 5% listy zast.	62
Kol.-Mind. koléj	92 50	Pozn. bank prowinc.	102
Reńska koléj	102 60	Kwilecki Potocki	60
Górnoszląska	119 —	Pozn. sprit. akc.	43
Austr. półn.-wsch. k.	192 —	Bank rzeszy n.	156
Koléj Rudolfa	45 95	Diskont. udziały	104
Austr. banknoty	166 75	Szląsk. stow. bank.	118
Austr. renta złota	61 80	Centralb. f. Industr.	69
Ros.-Ang. poż. 1871	79 25	Laurahütte zast.	68
— poż. prem. 1866	134 50	Pozn. 4% listy	94
Wég. 6% asyg. skar.	90 30	Pozn. renta	—

Miechy do mąki
Miechy do zboża

ważące 2 funty celne, a obejmujące 2 centr. w najlepszym gatunku, poleca po jak najtańszych cenach (1370)

ROBERT SCHMIDT

dawniéj Antoni Schmidt

Poznań, Stary Rynek Nr. 63.

Cukiernia i handel win hurtowny

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek Nr. 6.

Poleca Szanownéj Publiczności swój znaczny skład win czerwonych wprost z Bordeaux sprowadzonych. Są one po większéj części z dobrego roku 1874, butelka od 3 do 8 złp. Kupującym przynajmniéj tuzin butelek oblicza się ceny hurtowne resp. znacznie tańsze. (1278)

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuje natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i prosze panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Szanownéj mojéj klienteli miasta i prowincyi zwracam łaskawie uwagę, iż moję od ośmiu lat prowadzoną (1399)

introligatornią, zakład wyrobów skórzanych galanteryjnych i pudełek

maszyny najnowszéj konstrukcyi, i wyborowe siły robocze rozwinąłem. Polecając się nadal do wykonywania wszelkich w mój zawód wchodzących robót pojedyńczo jako i hurtownie, ręczę za prędką, rzetelną i akuratną usługę.

Stanisław Kitka

św. Marcin Nr. 5 parter.

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie franko za franko.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam **największy wybór** (29)

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien

J. Zeyland.

My niżéj podpisani czujemy się zobowiązanymi wyrazić nasze uznanie i podziękę p. Trzcińskiemu, rzeźbiarzowi i pozłotnikowi z Poznania za prace w naszym kościele podjęte, t. j. wybudowanie wielkiego ołtarza, odnowienie dwóch bocznych i ambony, wymalowanie wnętrzu kościoła których dobrze i piękne wykonanie nas i całą parafią zupełnie zadowolniło i ucieszyło.

Polecamy więc p. Trzcińskiego naszym współwyznawcom najusilniéj do tympodobnych robót

Stary dwór, dnia 23 czerwca 1877, **dekanat Zbąszyński.**

Zarząd kościoła: **(L. S.)** Gmina:

Margraf, prezydujący. **Weiman. Held. Hildebrand. Zimmer. Waberski. Meier. Zeh. Weiman. Klemt.**

Walenty Trzciński dawniéj Stawsk

Rzeźbiarz i Pozłotnik

Poznań, Wodna ulica Nr. 25

poleca swój Skład sprzętów i zwierciadeł kościelnych, a mianowicie: obr do noszenia, chorągwie z obrazami czeskiemi, baldachimy kierce, krzyże rozmaitéj wielkości lane żelazne, cynowe i z drzewa twardego, Skład fi z drzewa i gipsowych, ramy do obrazów i zwierciadeł. Wewnętrzne o wianie Kościołów. Buduje nowe ołtarze i t. d. (13

Warszawski magazyn obuwia

W BAZARZE

poleca w **największym wyborze** (bez blagi) **obuwie m skie i damskiem**, znane z swéj jakości. (7

Na miarę z prowincyi upraszam o stary but.

F. Andrzejewski.

Antiondontalgina

J. W. Becka w Poznaniu ul. Wrocławska nr. 34. (1373)

usuwa natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako też tak zwane fluksie. Pudełko z I i II 1½ mrk. pojedyńczo 1 mrk.

Balzam przeciw reumatyzmowi

jedyny środek usuwający reumatyzmy najdotkliwsze, podagry i puchliny Wgo Elsnera i w składzie materyałów aptecznych J. Sobeckiego w Starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u pp. aptekarzy E. Stoermer Ohlauer Str. 24/25 i B. Fiebag ul. Fryderykowska 51, w Krotoszynie u Wnéj Kuschke, w Środzie u Wgo Radziejewskiego, w Bydgoszczy u Wgo Hegewalda, w Glacu u H. Friedemann.

Nawozy sztuczn

Zamówienia na sztuczne naw z „Silesii“ przyjmuje po cenie fal

R. BARCIKOWSI

(1405) Poznań, Bazar.

Smarowidło do wozów

Oliwę do lokomobil

w wybornym gatuuku poleca hu wnie i cząstkowo najtaniéj (1

R. Barcikowsl

Poznań, Bazar.

Sklep do handlu i dy **magle** są do sprzeda **Fryderykowska ul ca nr. 20.** (14

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.